

Agora ma problem

Damian Kramski, podobnie jak kilkudziesięciu fotoreporterów „Gazety Wyborczej”, dostał propozycję nie do odrzucenia.

Albo podpisze niekorzystny dla siebie aneks, pozbawiający go w istocie fotograficznego dorobku swojego życia, albo zostanie wyrzucony z pracy. Zdecydowana większość podpisała lub już w Agorze (wydawca „Wyborczej”), nie pracuje. Jednak Kramer – tak mówią na niego znajomi – należy do „Solidarności” i postanowił walczyć.

Pierwszy etap wygrał. Sąd nie tylko przywrócił go do pracy, ale – co ważniejsze – sporny aneks uznał za niezgodny z prawem. Jeśli wyrok się uprawomocni (gazeta najprawdopodobniej będzie się odwoływać), blisko 50 fotoreporterów będzie mogło wystąpić do sądu, odzyskać prawa do swoich zdjęć i uzyskać odszkodowania.

Jeśli kolejne sądy potwierdzą wyrok sądu pierwszej instancji, okaże się, że „Gazeta Wyborcza” – mieniąca się obrońcą praworządności, zasad demokracji, krzewiciel tolerancji i poszanowania dla drugiego człowieka, na czele której stoi ikona walki o prawa pracownicze Adam Michnik, jest bezwzględnie łamiącą prawa swoich pracowników.

Ale spokojnie. Prawnicy NSZZ „Solidarność” nie tylko wygrywają z rządem przed Trybunałem Konstytucyjnym, ale są w stanie wygrać nawet z tak potężną korporacją jak Agora.

Krok w stronę dialogu



Fot. M. Lewandowski

13 lutego obrady Komisji Krajowej w Warszawie

Wzmocnienie dialogu społecznego obiecał „Solidarności” wicepremier Janusz Piechociński, który spotkał się w Warszawie z Komisją Krajową.

– To była bardzo merytoryczna dyskusja, cieszę się, że choć jeden wicepremier chce z nami rozmawiać, chce prowadzić dialog – powiedział podczas konferencji podsumowującej spotkanie Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”.

– Szczerza, twarda rozmowa między światem związkowym i światem polityki – dodał Janusz Piechociński.

Podczas dwugodzinnego spotkania członkowie prezydium oraz przedstawiciele regionów i branż dyskutowali z wicepremierem o kluczowych dla pracowników kwestiach, m.in. o szykanowanych działaczach związkowych, polityce przemysłowej, regulacji czasu pracy, pakiecie klimatycznym. Poruszyli też temat umów śmieciowych i zbliżającego się strajku generalnego na Śląsku.

– Z bólem przyjmuję sygnały, że wolna i demokratyczna Polska jest niesprawiedliwa wobec tych, którzy o nią walczyli – przyznał minister, odnosząc się do problemów, z jakimi borykają się związkowcy m.in. w Lidlu albo firmie Nexteer. – Etyka w przestrzeganiu prawa musi obowiązywać wszystkie strony. Mamy problem ze skuteczną egzekucją tego prawa. Trzeba doprowadzić do spotkania w

Komisji Trójstronnej, gdzie z całą mocą to zasygnalizujemy – powiedział. Zadeklarował też, że w tej sprawie spotka się specjalnie z ministrem Gowinem.

- Z bólem przyjmuję sygnały, że wolna i demokratyczna Polska jest niesprawiedliwa wobec tych, którzy o nią walczyli

- przyznał minister Piechociński, odnosząc się do problemów, z jakimi borykają się związkowcy m.in. w Lidlu albo firmie Nexteer

Spotkania w branżach

Wicepremier obiecał, że spotka się z przedstawicielami różnych branż, żeby bardziej szczegółowo omówić palące problemy. – Pierwsza, najważniejsza sprawa to sektor metalowy i kwestia podatku VAT, będą tłumaczył ten temat ministrowi Rostowskiemu – zapewnił.

Piotr Duda pytał wicepremiera o przedłożony przez „S” projekt ustawy dotyczącej płacy minimalnej. Piechociński odpowiedział, że projekt poprze.

Duda przedstawił też krytyczne stanowisko KK wobec

rządowego projektu ustawy zmieniającego kodeks pracy w zakresie czasu pracy. – Nagle okaże się, że jednego dnia pracownica ma wolne, a drugiego nie może odebrać dziecka z przedszkola, bo pracuje 12 godzin. Nie ma na to naszej zgody – mówił przewodniczący KK.

Tu nie było zrozumienia ze strony Janusza Piechocińskiego – przyznał, że głosował za tym projektem, mimo że jasno sprzeciwiały mu się związki zawodowe.

Duda podkreślił też, że problemem, którym trzeba się zająć są tzw. umowy śmieciowe. – Kobiety zmuszane do pracy na tych umowach nie mają szans na urlop macierzyński, a młode małżeństwa na kredyt – wymieniał szef Solidarności

„Przekazę wszystko premierowi”

Na ten temat związkowcy będą jeszcze rozmawiać z Piechocińskim na następnych spotkaniach, do których – jak zapewnił wicepremier – na pewno dojdzie, bo to pierwszy krok w dialogu społecznym, który Piechociński obiecał wzmocnić. Piechociński przekonywał też, że dopilnuje, żeby sygnały od związkowców nie były ignorowane przez rząd. – Wszystkie negatywne informacje o zaniechaniach urzędniczych i zaniedbaniach wobec związkowców przekazałem osobiście premierowi i ministrom – powiedział.

PRAWO

On przygotował wniosek Sąd swoje

pracodawca swoje



Ekspert Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, nasz kolega Marcin Zieleniecki znalazł się w rankingu „50 najbardziej wpływowych prawników”, przygotowanym przez Dziennik Gazetę Prawną.

kładających, że jeśli święto przypada w dzień wolny od pracy, pracodawcy nie muszą oddawać zatrudnionym czasu wolnego w innym terminie. Profesor reprezentował również wnioskodawcę w postępowaniu przed Trybunałem

- Człowiek, dzięki któremu wszyscy będziemy trochę mniej pracować - napisano w uzasadnieniu - To on przygotował wniosek NSZZ „Solidarność” o zbadanie zgodności z konstytucją przepisów zawierających, że jeśli święto przypada w dzień wolny od pracy, pracodawcy nie muszą oddawać zatrudnionym czasu wolnego w innym terminie. Profesor reprezentował również wnioskodawcę w postępowaniu przed Trybunałem

Konstytucyjnym. I wygrał, bo sędziowie podzielili jego zastrzeżenia. Sukces tym słodszy, że zakwestionowane przez TK rozwiązania miały być dla pracodawców rekompensatą za ustanowienie Święta Trzech Króli dniem wolnym. Ostatecznie pracownicy zyskali kolejne święto, a firmy nadal muszą zwracać im wolne w razie kumulacji świąt i dnia wolnego z tytułu pięciodniowego tygodnia pracy. W najbliższym czasie czeka go kolejna batalia przed trybunałem – tym razem w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego.

Pierwszy raz w rankingu i od razu na 15 miejscu. Marcin, jesteśmy z Ciebie dumni.

W czwartek 7 lutego Sąd Okręgowy w Katowicach przywrócił do pracy Grzegorza Zmudę, bezprawnie zwolnionego przewodniczącego Solidarności w Nexteer Automotive Poland. 11 lutego, kiedy Zmuda stawiał się w pracy, pracodawca wręczył mu kolejne wypowiedzenie.

- Dzień po ogłoszeniu prawomocnego wyroku sądu wysłałem do pracodawcy pismo, w którym wyraziłem gotowość do podjęcia pracy. Gdy w poniedziałek 11 lutego wszedłem do zakładu, podeszła do mnie dyrektorka personalna i wręczyła mi wypowiedzenie - informuje Grzegorz Zmuda. www.solidarnosckatowice.pl

HISTORIA

Nowe nabytki Archiwum Komisji Krajowej

Archiwum Historyczne KK NSZZ „Solidarność” stara się aktywnie gromadzić materiały archiwalne dokumentujące działalność struktur oraz działaczy Związku. Zgromadzona dokumentacja jest opracowywana i systematycznie udostępniana badaczom.

Ostatnim bardzo interesującym nabytkiem jest dar Tadeusza Rzoski (kolportera wydawnictw niezależnych) z Gdańska. Pan Tadeusz Rzoska przekazał archiwum zbiorów bibuły i druków zwartych niezależnych oficyn wydawniczych oraz fotografie z sierpnia 1980, amatorskie pocztówki wydawane w podziemiu w latach 1980-1989. Pocztówki przedstawiają karykatury autorstwa Andrzeja Krauze. Możemy na nich zobaczyć karykatury Breźniewa, WRON oraz żarty o sytuacji Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego. Bardzo interesujące są przekazane prywatne fotografie z lat 1980-1981. Przedstawiają one atmosferę strajków w sierpniu 1980 roku widzianą od strony miasta, wygląd bram stoczniowych, napisy na murach

Stoczni Gdańskiej, mszę świętą odprawianą przez ks. Henryka Jankowskiego, a także przemawiającego na bramie stoczniowej Lecha Wałęsę.

Pan Edward Lipkowski (przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” Węzła PKP Gdańsk) przekazał publikacje związkowe oraz wydawnictwa niezależne z okresu stanu wojennego, a także amatorskie fotografie z 1981 roku przedstawiające detale Pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku oraz z uroczystości z odsłonięcia Pomnika Ofiar Grudnia 1970 roku w Gdyni. Otrzymaliśmy także od pana Tomasza Szymańskiego cenne akta Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Przedsiębiorstwie Obrotu Maszynami i Surowcami (BOMiS) w Gdańsku. Jest to autentyczna dokumentacja jednej z komisji zakładowych działających w Regionie Gdańskim. Akta zawierają protokoły z wyborów prezydium Komisji Zakładowej, protokoły zebrań, deklaracje członkowskie, korespondencję oraz protokoły przejęcia majątku Komisji Zakładowej przez dyrekcję zakładu po 13 grudnia 1981

r. Ponadto pani Teresa Ziemia przekazała archiwum interesujący zbiór plakatów z lat 1980-1981.

Wszystkie te dary są bardzo cenne i wzbogacają wiedzę o działaniu struktur Związku w tamtych czasach. Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym osobom za przekazane do Archiwum Historycznego dary. Apelujemy również do osób, które działały w strukturach NSZZ „Solidarność”, które zachowały w domach akta dotyczące działalności struktur Związku: Komisji Zakładowych, Zarządów Regionów, KKP czy Komisji Krajowej o przekazywanie takiej dokumentacji do działających Archiwów Zarządów Regionów lub Archiwum Historycznego Komisji



Krajowej NSZZ „Solidarność”. Nie pozwólmy, aby historię „Solidarności” pisano dalej bez akt „Solidarności”.

Stanisław Flis
Archiwum KK
NSZZ „Solidarność”

WYWIAD

„Solidarność” wygrała z Agorą

Pod koniec 2011 r. należący do „S” fotoreporter „Gazety Wyborczej” nie zgodził się na podpisanie niekorzystnego aneksu do umowy i w rezultacie stracił pracę. W piątek w gdańskim sądzie zapadł wyrok przywracający go do pracy. Rozmowa z Damianem Kramskim.

Ulga?

Ulga. W piątek miałem 38. urodziny, więc o 8 rano dostałem bardzo miły prezent w postaci tego wyroku. Choć ciąży jeszcze na mnie „druga tura” – trochę stresuję się, co wyniknie w drugiej instancji, bo wszystko wskazuje na to, że się jednak odbędzie. Ale dostaję teraz mnóstwo telefonów od kolegów po fachu, temat odżył. Bardzo się cieszę, bo był już trochę zamieciony pod dywan. Teraz dzwonią do mnie ci, którzy nie mogą już pracować w Agorze, bo dostali wypowiedzenie, zanim podsunęto im aneksy albo ci, którzy dalej pracują, bo te nieszczerze aneksy podpisali. A podpisali, bo kredyty, rodziny, bo nie mogli sobie pozwolić na odmowę. Jeśli fotograf ma dwójkę dzieci i jeszcze spłaca kredyt, to przecież nie może ot tak zrezygnować ze źródła utrzymania.

Próbowaliście negocjować?

Na początku chcieliśmy rozmawiać, ulepszyć jakoś te aneksy, żeby nie były takie krzyw-

dzące, można się było przecież skonsultować z „Solidarnością”, współpracować - ale nie zgodzili się. Najsmutniejsze w tych aneksach było zabranie nam praw do zdjęć z archiwum. To archiwum my nazywamy naszą „emeryturą” – raz zrobione, dobre zdjęcie może pracować przez lata. A tu nagle zabierają ci dorobek życia. Kiedyś podjąłem decyzję, że chcę być fotografem, że chcę to robić. I robię to już 17 lat, a każde zdjęcie to jest osobna historia. Byłem trzy razy w Afganistanie, właściwie z własnej inicjatywy, ale Agora z tego korzystała. Ryzykowałem dla nich życiem. Powstało z tego superarchiwum, które się cały czas sprzedaje.

Dodatkowe, ciężkie zapisy dotyczyły zakazu konkurencji. Zgodziłem się na to, żeby obcięli mi pensję o 70%, wychodziło, że powinienem pracować dla Agory tydzień w miesiącu. Ale według tego aneksu nie mógłbym nawet dorobić do tej pensji! Przecież nie miałbym z czego żyć.

A z czego żyłeś po utracie pracy?

Przez ten czas jakoś sobie radziłem, żyłem z oszczędności, zarejestrowałem się też w urzędzie pracy jako bezrobotny i do teraz odbieram zasiłek.

Sąd najpierw zaproponował ugode.

Była na nią szansa, sąd zaproponował, żeby zapłacono mi 10

tys. 700 zł. To nie jest duże odszkodowanie, ale ja wciąż mam do spłacenia kredyt zaciągnięty na sprzęt fotograficzny, więc liczyłem, że jeśli się zgodzą, to chociaż to zakończę. Ale nie – zarząd nie zgodził nawet na taką kwotę.

Dużo stresu Cię to kosztowało?

Cała sprawa męcząca – stajesz przed sądem, padają różne pytania, to kosztuje sporo nerwów. Na szczęście historia potoczyła się dość szybko – pierwsza rozprawa we wrześniu, druga w styczniu i teraz w piątek wyrok. Sąd najwyraźniej uznał, że sprawa jest klarowna, sędzia w uzasadnieniu podkreśliła, że aneks był niezgodny z prawem.

Wyrok jeszcze nieprawomocny, ale wygląda na to, że wrócisz do „Gazety”...

Nie widzę siebie jeszcze, jak wracam tam do pracy. Może to być stresujące, bo w końcu jestem tam „lekkie niechciany”. Ale sam jestem ciekaw, jak to będzie.

Damian Kramski to utytułowany fotoreporter z Trójmiasta. Poza „GW”, jego zdjęcia poja-



Fot. G. Mehring

wiały się m.in. w „Newsweek Polska”, „Twoim Stylu”, „Polityce”, „Wprost”, „Przekroju”, „National Geographic” i „Le Monde”. Wielokrotnie nagradzany m.in. w Konkursie Polskiej Fotografii Prasowej, Grand Press Photo, BZ WBK Press Foto i Newsreportaż. Nagrodzone w ramach Newsreportażu zdjęcia, które wykonał w Afganistanie, trafiły na prestiżowy festiwalu fotografii w Perpignan.

W procesie z Agorą fotoreportera reprezentował Michał Kozicki, adwokat z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

PROTEST

Metody z PRL-u

11 lutego pracownicy CPP PREMA S.A. kończący pracę o godz. 14.30 zostali oskarżeni przez prezesa spółki o spożywanie alkoholu w pracy.

Do zakładu ściągnięto 8 radiowozów policyjnych i przeprowadzono przymusowe badanie alkomatem wśród pracowników. Trwało to ponad dwie godziny. Żaden z pra-

cowników nie był pijany. „Solidarność” wielokrotnie krytykowała działania prezesa, który kompletnie nie nadaje się do pełnienia funkcji.

Obradujący 12 lutego Zarząd Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność” ogłosił pogotowie protestacyjne w całym regionie. W dniu 18 lutego 2013r. o godz. 14.30 przed siedzibą spółki zostanie przeprowa-



dzona pikietą. - Od tego momentu wszystkie organizacje związkowe w województwie, a jest ich kilkadziesiąt, stoją, mówiąc metaforycznie, z bronią przy nodze. Na przełomie tego i następnego tygodnia zorga-

nizujemy pierwszy protest w Kielcach. Potem kolejne, raz w tygodniu albo częściej, jeżeli organa państwa nie zareagują na tę skandaliczną sytuację – mówi Waldemar Bartosz, szef świętokrzyskiej „Solidarności”.

13 lutego na posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Warszawie o incydencie w „Premie” został poinformowany wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński.

➔ Stanowisko Zarządu Regionu Świętokrzyskiego

2013

Jesteś bezrobotny? A której kategorii?

Rynek pracy

Trudna sytuacja na rynku pracy, rosnąca liczba bezrobotnych i archaiczny system funkcjonowania pośredników zmusiły resort pracy do działania. Urzędy zatrudnienia już za rok czeka prawdziwa rewolucja. Ma to wyeliminować z ewidencji osoby, które wcale nie szukają pracy, a rejestrują się wyłącznie po to, żeby uzyskać prawo do nieodpłatnego leczenia.

Władysław Kosiniak – Kamysz, minister pracy zapowiedział, że pierwsze reformy ruszą już na początku 2014 r. Propozycja resortu sprowadza się do stworzenia nowego modelu obsługi bezrobotnych. Pozostający bez pracy będą kwalifikowani do jednej z trzech kategorii: aktywnych, poszukujących wsparcia albo oddalonych od rynku pracy. Mają również bliżej współpracować z doradcami zawodowymi. Urzędnicy natomiast będą wynagradzani w zależności od efektów pracy.

Nowe zasady mają wyeliminować problem rejestracji bezrobotnych wyłącznie w celu uzyskania dostępu do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego. Zainteresowany już przy pierwszym zetknięciu z urzędem, będzie pytany nie tylko o podstawowe dane, ale także o przyczyny wizyty w urzędzie, motywację do pracy, chęć jej poszukiwania i gotowość do współpracy z doradcą zawodowym.

Według projektu ministerstwa każdy, kto trafi do publicznego pośrednika, będzie od razu kierowany do doradcy zawodowego, który indywidualnie oceni jego sytuację. Petent będzie musiał wypełnić odpowiedni kwestionariusz osobowy w formie elektronicznej, korzystając przy tym z pomocy przydzielonego mu doradcy. Na tej podstawie pośrednik oceni motywację, przygotowanie zawodowe oraz aktualną zdolność do podjęcia pracy przez bezrobotnego. W ten sposób urzędnik zakwalifikuje zainteresowanego do jednej z trzech grup bezrobotnych

– aktywnych, poszukujących wsparcia albo oddalonych od rynku pracy.

Do pierwszej grupy trafią osoby samodzielne, dobrze przygotowane do pracy. W zamierzeniu resortu tym bezrobotnym urząd będzie mógł od razu przedstawić odpowiednie oferty od pracodawców. Do grupy wymagających wsparcia zakwalifikują się osoby mające obniżoną motywację do szukania zatrudnienia i których umiejętności nie do końca przystają do potrzeb rynku pracy. Tym urząd zaoferuje podniesienie kwalifikacji, np. poprzez szkolenie lub odbycie stażu w firmie. Wreszcie w stosunku do

Ministerstwo Pracy chce stworzyć nowy model obsługi bezrobotnych.

Nowe zasady mają wyeliminować problem rejestracji bezrobotnych wyłącznie w celu uzyskania dostępu do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego

bezrobotnych oddalonych od rynku pracy, przede wszystkim długotrwale bezrobotnych, posiadających luki w wykształceniu, pozbawionych motywacji do pracy lub pracujących nielegalnie, będą prowadzone działania długofalowe i rozłożone w czasie, w ramach których planuje się włączenie do współpracy z urzędami pracy ośrodków pomocy społecznej, organizacji pozarządowych i prywatnych agencji zatrudnienia.

Pensja za efekty

– Zmiana w profilowaniu osób bezrobotnych to bardzo dobry pomysł – ocenia Dominika Staniewicz, ekspert rynku pracy z Business Centre Club. Jej zdaniem do tej pory podział bezrobotnych na grupy w szczególnej sytuacji na rynku pracy



(np. osoby młode do 25. roku życia czy 50+) powodował błędne zdefiniowanie potrzeb osób pozostających bez pracy. Nowy model ich obsługi ma szansę być bardziej efektywny.

Ekspert BCC wskazuje, że podział bezrobotnych na trzy grupy pozwoli również w krótszym czasie wyselekcjonować osoby, którym można pomóc niemal od razu, i takie, które będą wymagały dużo większego wsparcia.

– W stosunku do osób, które mają szansę znaleźć zatrudnienie bez dodatkowej pomocy urzędów pracy (staży czy szkoleń), czas zajmowania się nimi przez urząd pracy będzie skrócony – twierdzi Dominika Staniewicz.

Dodaje, że to bardzo ważne, bo w szukaniu pracy pierwsze trzy miesiące po utracie zatrudnienia są decydujące.

Nowy model segmentacji lokalnego rynku bezrobocia to zmiana zasadnicza, ale niejedyna. Władysław Kosiniak-Kamysz, minister pracy, zapowiedział, że nowe regulacje uzależnią wynagrodzenia urzędników od efektów ich pracy. Z nieoficjalnych informacji wynika, że zmiany obejmą jednak wyłącznie zasady przyznawania specjalnych dodatków do pensji. Szef resortu pracy zapowiedział też wprowadzenie nowych instrumentów rynku pracy, tj. trójstronne umowy szkoleniowe, grant na telepracę i dodatki dla firm zatrudniających rodziców wracających na

rynek pracy po okresie opieki nad dzieckiem. Resort na razie nie ujawnia szczegółów tych rozwiązań.

Widmo trudności

– Nowe propozycje zostały oparte na doświadczeniach niemieckich. U naszych zachodnich sąsiadów taki model obsługi bezrobotnych sprawdził się znakomicie.

Rzeczywiście stopa bezrobocia w Niemczech jest jedną z najniższych w Europie. W styczniu 2013 r. wynosiła 6,8 proc. Jednak wyniki bogatszego sąsiada nie wszystkich nastrajają pozytywnie.

– Przy braku miejsc pracy i rozwiniętej przedsiębiorczości w regionie zmiany będą pozorne – zauważa Elżbieta Olejniczak-Bazydło, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Łomży.

W jej opinii propozycje ministerstwa, choćby najlepsze, nie zastąpią tworzenia miejsc pracy, a te zależą od koniunktury gospodarczej.

Zmiany w urzędach nie poprawią sytuacji na rynku pracy, jeżeli jednocześnie zabraknie aktywnej i rozsądnej polityki gospodarczej, w szczególności na poziomie władz lokalnych.

– Rozwiązania transponowane z zamożnych państw europejskich mogą się nie powieść z uwagi na dużo mniejsze możliwości finansowe polskich urzędów pracy – dodaje.

Dziennik Gazeta Prawna